

Dr Adrianna Sznepik: Styl zakopiański Stanisława Witkiewicza – moda czy sposób manifestowania patriotycznych uczuć?

Zanim styl zakopiański odniósł tak spektakularny sukces, Witkiewicz i jego zwolennicy musieli przekonać do swoich poglądów szersze kręgi społeczeństwa i zmierzyć się z argumentami sceptyków. Część z nich skupiła się wokół Edgara Kovátsa, który starał się forsować konkurencyjny „sposób zakopański” – pisze dr Adrianna Sznepik w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Tatry. Narkotyk inteligenta”.

Dla genezy stylu zakopiańskiego duże znaczenie miał wzrost zainteresowań kulturą ludową, a po odkryciu Tatr – wielka popularność góralskiego folkloru. Tatry i ich mieszkańcy znalazły się w orbicie zainteresowań naukowców i artystów na długo przed pojawieniem się u podnóża Giewontu twórcy stylu zakopiańskiego. Po pierwszym zachwycie nad tatrzańskim krajobrazem, zaczęto dostrzegać także niezwykle cechy rdzennych mieszkańców gór. Druga połowa wieku XIX przynosi rozwój badań etnograficznych w tym rejonie. Pod koniec XIX wieku zdawano już sobie sprawę z wartości góralskich wyrobów artystycznych. Obudziło to wśród przebywających u podnóża Giewontu stałych bywalców Zakopanego pasje kolekcjonerskie. Kiedy Stanisław Witkiewicz przyjechał do Zakopanego zastał tam już w zasadzie przygotowany grunt dla stworzenia idei stylu zakopiańskiego, jednakże to właśnie on umiał w tak twórczy sposób wykorzystać wcześniejsze dokonania miłośników góralszczyzny, stając się nie tylko twórcą, ale i niekwestionowanym przywódcą tego ruchu.

Witkiewicz po raz pierwszy znalazł się w Zakopanem w 1886 r. W tym czasie Maria i Bronisław Dembowski rozpoczęli zbieranie okazów góralskiej sztuki użytkowej, które dały początek kolekcji Muzeum Tatrzańskiego. Właśnie w ich działalności kolekcjonerskiej Witkiewicz miał szukać inspiracji dla stworzenia swojej koncepcji. W 1888 ogłosił w czasopiśmie „Wisła” artykuł pt. „Drzwi chaty góralskiej w Zakopanem”, który został później uznany przez zwolenników stylu, za jego symboliczny początek. Opisuując charakterystyczne kołkowane góralskie drzwi, Witkiewicz zauważył, że ten element podhalańskiego budownictwa w szczątkowej formie spotykany była także w rejonach położonych na północ od Zakopanego. Stąd był już tylko krok od stworzenia koncepcji rozwijanej w późniejszych pismach teoretycznych, w myśl której w budownictwie podhalańskim miały przetrwać elementy pradawnego polskiego stylu, który niegdyś panował na całym obszarze ziem polskich. Oczywiście koncepcja taka byłaby nie do pogodzenia ze współczesnym stanem badań, jednakże dla rozwoju i popularności stylu zakopiańskiego znaczenie miało jedynie to, że zwolennicy Witkiewicza i spora część opinii publicznej uznali te poglądy za prawdziwe.

Charyzmatycznemu autorowi „Na przełęczy” udało się do swoich poglądów przekonać całe rzesze zwolenników, również dlatego, że sam bezkrytycznie wierzył w głoszone przez siebie poglądy

W 1891 r. powstaje pierwszy dom według projektu Witkiewicza, zaprojektowana dla Zygmunta Gnatowskiego (ziemianina z Ukrainy) willa „Koliba” – obecnie

Muzeum Stylu Zakopiańskiego. Ta realizacja w zamierzeniu Witkiewicza miała być przede wszystkim urzeczywistnieniem idei stylu zakopiańskiego - budowlą spełniającą funkcje propagandowe i dowodem dla ewentualnych sceptyków. Co istotne, twórca stylu podkreślał, że projektując „Kolibę” nie wymyśla niczego nowego, opierając się cały czas na tradycyjnym góralskim budownictwie, pewne elementy jedynie twórczo rozwija, przystosowując je do nowych, większych potrzeb. W kolejnych latach powstawały następne realizacje willi według projektu Witkiewicza takie jak „Pepita”, „Oksza”, czy „Zofiówka”, ale dopiero budowa willi „Pod Jedłami” dla Pawlikowskich w 1897 roku utrwaliła renomę twórcy stylu jako architekta, a sam projekt miał również wymiar ideowy, co Witkiewicz tak komentował w szkicu „Po latach”: „Nad przepaścią, która przed wiekami otwierała się między «niższymi i wyższymi» warstwami, wznosi się budowa, która na powrót obejmuje cały naród jednym dachem – jednaką kulturą. To, o czym marzył Ruskin, co starał się urzeczywistnić Morris, tu się stało: biedny i bogaty zbliżają się do siebie w sferze wyższych potrzeb duszy, w sferze sztuki – nad chałupą i nad pałacem wznosi się jednaki szczyt, z którego sterczy w niebo, jak kwiat z wierzchołka góry – pazdur. Nie wyprowadzając stąd zbyt dalekich i zbyt optymistycznych wniosków dla rozwoju stosunków społecznych, trzeba jednak przyznać, że taki wynik odrodzenia się dawnej kultury ma ogromne znaczenie dla życia narodowego.”[1]

Charyzmatycznemu autorowi „Na przełęczy” udało się do swoich poglądów przekonać całe rzesze zwolenników, również dlatego, że sam bezkrytycznie wierzył w głoszone przez siebie poglądy. Wojciech Brzega, góralski rzeźbiarz, współpracownik Witkiewicza w swoich wspomnieniach, które pisał już wiele lat po śmierci swego mistrza, tak to relacjonował: „Witkiewicz wierzył, że z motywów góralskich można styl polski stworzyć. Wierzył w to mocno i lata pracy włożył w te idee.

[...] Mówił i pisał, że to są resztki zaginionego dawnego drewnianego stylu polskiego, że z tych resztek da się styl polski odtworzyć. Mówił: - Nasze kości będą gnić w grobie, a ojczyzna będzie nas błogosławić. Zabudujemy całą Polskę na swojską modłę.”[2] W pewnym momencie wydawało się, że utopijna wizja Polski zabudowanej w stylu zakopiańskim ma szansę powodzenia. Po pierwszych sukcesach willi zaprojektowanych przez Witkiewicza pojawił pomysł zastosowania stworzonego przez niego stylu w budownictwie sakralnym. Tak powstała kaplica św. Jana Chrzciciela ufundowana przez Gnatowskiego w zakopiańskim kościele parafialnym oraz Ołtarz Matki Boskiej Różańcowej w tymże kościele (nota bene realizacja tych projektów wywołała skandal obyczajowy, oto bowiem Witkiewicz postanowił sportretować siebie jako św. Jana Chrzciciela na tle Czarnego Stawu, a Matka Boska miała ponoć rysy Marii Dembowskiej), a następnie słynna kaplica na Jaszczurówce.

Od samego początku Witkiewicza interesowało także wykorzystanie motywów podhalańskich w rzemiośle artystycznym. W pierwszej kolejności projekty dotyczyły mebli i wyposażenia wnętrz dla zakopiańskich willi, z czasem pojawiła się koncepcja zastosowania motywów zakopiańskich w niemal wszystkich przedmiotach codziennego użytku. Wraz z rosnącą popularnością stylu zakopiańskiego producenci z terenu wszystkich zaborów zabiegali o wskazówki i projekty Stanisława Witkiewicza, które miały posłużyć już nie tylko do wyrobu mebli, ale i dywanów, mat, tkanin, ceramiki, wyrobów metalowych. Ogrom zamówień był tak duży, że Witkiewicz nie był w stanie nadążyć z realizacją wszystkich zleceń. W wydanym w 1904 roku zeszycie „Styl zakopiański. Pokój jadalny”, pisał: „Niemniej szeroka publiczność przyjęła tę myśl skwapliwie i entuzjastycznie, żądając wprowadzenia jej w życie gwałtowniej, niż można to było spełnić. Popyt, mówiąc językiem ekonomicznym, był znacznie większy

od podaży. Za mało było pracowników, za mało warsztatów w stosunku do zamówień, które obejmowały ogromny zakres potrzeb życia, od sukni balowej do ornatu; od stołka do ołtarza; od łyżki do monstrancji; od domu do kościoła...”[3]

*W pewnym momencie
wydawało się, że utopijna
wizja Polski zabudowanej w
stylu zakopiańskim ma szansę
powodzenia. Po pierwszych
sukcesach willi
zaprojektowanych przez
Witkiewicza pojawił pomysł
zastosowania stworzonego
przez niego stylu w
budownictwie sakralnym*

Zanim jednak styl zakopiański odniósł tak spektakularny sukces Witkiewicz i jego zwolennicy musieli przekonać do swoich poglądów szersze kręgi społeczeństwa i zmierzyć się z argumentami sceptyków, wśród których znalazło się sporo przedstawicieli środowiska

zawodowych architektów. Część z nich skupiła się wokół Edgara Kovátsa – Dyrektora Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, który starał się forsować konkurencyjny „sposób zakopański”. Obie koncepcje różniły się jednak znacznie bardziej niż tylko różną odmianą przymiotnika. To co proponował Kováts było zbarokizowaną kompilacją pewnych motywów góralskich, rozbudowanych w kierunku większej dekoratywności – nie miało to wiele wspólnego z rdzenną sztuką podhalańską. Obydwa obozy starły się w zaciętej debacie publicznej, której centrum nieoczekiwanie stał się Lwów i tamtejsze Towarzystwo Ludoznawcze. Debatę zainicjował referat wygłoszony na posiedzeniu tego Towarzystwa przez Stanisława Eljasza Radzikowskiego (syna

autora słynnego przewodnika), który był zapalonym zwolennikiem koncepcji Witkiewicza. Temat został szybko podchwycony przez prasę, na łamach której rozgorzała zażarta dyskusja.

Początkowo mogło się wydawać, że pewną przewagę zyskał obóz zwolenników Kovátsa (który był już wówczas profesorem Lwowskiej Politechniki) ponieważ to właśnie Pawilon Galicyjski jego autorstwa został zaprezentowany na Wystawie Światowej w Paryżu w 1900 r. w ramach oficjalnej powierzchni wystawienniczej Austrii. Wzburzony tym faktem Radzikowski, tak komentował sprawę w liście do Witkiewicza: „Mój Boże, jakaż to obrzydliwość ten pawilon Kowaczowski! I to kraj daje pieniądze na to, aby sprawić ramę do Kowacza, ten cały pawilon jest ramą, w której się ma dopiero pokazać «radca Kowacz». Góral, dawny uczeń szkoły zakopiańskiej, objaśnia gościom przedmioty, nauczony przez Kowacza, którego nazwiska nie wymówi inaczej, tylko «pan radca – Kowacz» – wszystkie tutejsze dzienniki wypisały hymny pochwalne o Kowaczu, o tym pawilonie, tak że teraz nie można nic zrobić przeciw temu, bo gazeciarze nieradzi się cofać lub przyznać do błędu. Jakie to wszystko obrzydliwe, a nawet smutne. Taki jakiś przybłąda, co jadąc z Wiednia do Zakopanego myślał, że tam ludzie wykształceni mówią po niemiecku, że *Umgangssprache* w Galicji jest język niemiecki, teraz przedstawia urzędownie kraj ten na wystawie, a pisma polskie go robią pionierem!”[4] Niestrudzony Radzikowski i inni zwolennicy stylu zadbali jednak wkrótce o skuteczną prasową kontrofensywę. Po zaciętej debacie publicznej wokół stylu zakopiańskiego przełom nastąpił po 1900 roku – zwycięska batalia obozu skupionego wokół Stanisława Witkiewicza sprawiła, że w szerokiej opinii publicznej uznano styl stworzony przez projektanta willi „Pod Jedłami” za narodowy. Do Zakopanego zaczęły napływać listy ze wszystkich zakątków ziem polskich, pełne entuzjazmu dla dokonań Witkiewicza.

W okresie swojej największej popularności styl wykreowany przez Witkiewicza dotarł prawie do wszystkich zakątków ziem polskich. Idea zabudowania całej Polski budownictwem w stylu zakopiańskim znalazła szeroki oddźwięk w społeczeństwie. W narodowym stylu chciano budować okazałe dwory i skromne domy, szkoły, kościoły i wiele innych. Już w 1899 roku Stanisław Witkiewicz pisał do architekta Franciszka Mączyńskiego: „Nie ma Pan pojęcia, jak się styl zakopiański w Polsce rozpowszechnia i jak wielki jest czas na to, żeby miał swojego architekta. [sic!] Tylko co wrócili górale z Litwy, którzy tam zbudowali stację kolei żelaznej; wysłałem w tych dniach plany do Wisły – gdzie się zakłada kolonia letnia – a na stole leżą trzy zamówienia: szkoła w Lubelskiem – dwór w okolicach Warszawy – dwór na Litwie (...)”[5]

Ponieważ ucisk zaborczy na Kresach był szczególnie dotkliwy, wydaje się więc że podejmowanie budowy w stylu zakopiańskim mogło być traktowane jako swoista manifestacja patriotyczna

Szczególnego wydźwięku nabierała popularność stylu zakopiańskiego na rubieżach dawnej Rzeczypospolitej. Dużo zamówień do Witkiewicza napływało z terenów dzisiejszej Białorusi,

Ukrainy i Litwy – gdzie powstała m.in. wspomniana przez Witkiewicza w powyższym cytacie stacja kolejowa w Syłgudyszkach. Ta skromna stacja kolejowa stała się symbolem polskości na tym terenie. Z odległych stron zjeżdżali tam Polacy, specjalnie po to, aby zobaczyć ten budynek dworcowy w stylu zakopiańskim, który budził ich wzruszenie. Podobny ideowy wydźwięk miał niezrealizowany projekt kurhauzu dla Połogi Tyszkiewiczów, reklamowanej wówczas jako „nadbałtyckie

Zakopane”. Dlaczego właśnie na Kresach styl zakopiański spotkał się z tak szerokim oddźwiękiem? Ponieważ ucisk zaborczy był tam szczególnie dotkliwy, wydaje się więc że podejmowanie budowy w stylu zakopiańskim mogło być traktowane jako swoista manifestacja patriotyczna, praktycznie jedna z niewielu możliwych w tej sytuacji. Jeszcze trochę inna motywacja kierowała Polakami, którzy z wyboru lub konieczności znajdowali się na emigracji, w nieomal wszystkich zakątkach świata. Z tęsknoty za ojczyzną chcieli wokół siebie stworzyć otoczenie kojarzące się jednoznacznie z rodzinnym krajem. Witkiewicz otrzymywał od nich listy z prośbą o projekty domów, mebli bądź innych przedmiotów codziennego użytku w stylu zakopiańskim. Tak zapewne można interpretować pomysł zabudowania w stylu zakopiańskim Parany – jednego ze stanów Brazylii, gdzie w czasach gorączki złota zamieszkała liczna polska kolonia.

W 1908 r. schorowany Witkiewicz wyjechał na leczenie do nadadriatyckiej Lovran. Bez swego charyzmatycznego twórcy i głównego ideologa styl zakopiański powoli tracił na znaczeniu. Co prawda twórca słynnej willi „Pod Jedłami” nawet na odległość próbował wywierać wpływ na rozwój stylu publikując czy konsultując projekty, jednak postępująca choroba znacznie ograniczała jego aktywność nawet w tym zakresie. Ostatni projekt, który współtworzył to gmach Muzeum Tatrzańskiego, którego budowa rozpoczęła się w 1913 r. Witkiewicz nigdy już jednak nie ujrzał swojego ostatniego dzieła. Zmarł we wrześniu 1915 r. w Lovranie. Uroczysty pogrzeb, który odbył się w Zakopanem stał się okazją do manifestacji uczuć patriotycznych.

Czy popularność stylu zakopiańskiego była efektem pewnej, niekiedy nawet snobistycznej mody na zakopiańszczyznę? W pewnej mierze zapewne tak, ale tego fenomenu nie da się łatwo sprowadzić tylko do

tego. Otóż Witkiewiczowi i jego zwolennikom udało się zaszczepić w świadomości sporej części społeczeństwa przekonanie, że styl zakopiański jest narodowym stylem polskim. Dlatego posiadanie domu, mebli, czy przedmiotów użytkowych w tym stylu mogło być traktowane jako forma swoistej patriotycznej manifestacji o czym świadczyć może między innymi korespondencja napływająca do Witkiewicza przede wszystkim z dawnych kresów Rzeczypospolitej. Koncepcja ideowa Witkiewicza nie przetrwała próby czasu, jednak dzięki niej mit Zakopanego oddziaływał nawet na tych, którzy nigdy u podnóża Tatr nie byli.

Dr Adrianna Sznapik

[1] S. Witkiewicz, *Po latach*, [w:] idem, *Pisma zebrane*, t. 3, *W kręgu Tatr*, t.2., Kraków 1970, s. 86.

[2] W. Brzega, *Żywot górala poczciwego. (Wspomnienia i gawędy)*, Kraków 1969, s. 53-54.

[3] S. Witkiewicz, *Styl zakopiański. Zeszyt I. Pokój jadalny.*, [w:] S. Witkiewicz, *W kręgu Tatr*, t.1, Kraków 1970, s. 353.

[4] Stanisław Eliaz Radzikowski do Stanisława Witkiewicza. We Lwowie, d.3 lutego 1900, [w:] *Listy o stylu zakopiańskim 1892-1912, wokół Stanisława Witkiewicza*, wstęp, komentarz i opracowanie, M.

Jagiełło, Kraków 1979, s. 62.

[5] Stanisław Witkiewicz do Franciszka Mączyńskiego, Zakopane, 7 sierpnia 1899 r., [w:] *Listy o stylu zakopiańskim...*, s. 386-387.